Nr. 29 Poznań, dnia 20 lipca 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Przyszłe wypisy uczniowskie!

Dla udogodnienia uczni, którzy w tym roku zaciągnięci mają być do wojska, urządza się osobne wypisy z końcem sierpnia rb. — Uwzględnione zostaną jednak tylko wnioski uczni, którzy naukę kontraktową ukończyć mają do końca grudnia rb. — Wnioski należy nadsyłać jak najprędzej. — Do wniosku, napisanego przez ucznia, dołączyć należy:

1. Życiorys.
2. Świadectwo szkoły dokształcającej.
3. Poświadczenie zakładu z odbytej nauki.
4. Ugodę.
5. Dowód wojskowy.

Poza tem, zwracamy Szan. Członkom Korporacji uwagę, że wnioski uczni z Zakładów, zalegających ze składkami Korporacyjnemi, nie zostaną uwzględnione, dopóty, dopóki składki te nie zostaną w całości uregulowane.

* * *

Uczniowie zredukowani

poszukują umieszczenia:

1. Uczeń-składacz, odbył 32 miesiące nauki.
2. Uczeń-składacz, odbył 24 miesiące nauki.
3. Uczeń-litograf, odbył 23 miesiące nauki.
4. Uczeń-składacz, odbył 41 miesięcy nauki.
5. Uczeń-składacz odbył 32 miesiące nauki (możliwie w bliskości Ostrowa).
6. Umieszczony.
7. Umieszczony.
8. Uczeń-składacz, odbył 25 miesięcy nauki.
9. Uczeń - maszynista odbył 32 miesiące nauki.
10. Uczeń-składacz, odbył 24 miesiące nauki.

Zgłoszenia zakładów, których stosunek liczebny podług ostatniego Rozporządzenia Wojewody Poznańskiego na przyjęcie takiego ucznia zezwala, przyjmuje Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Poznaniu, ulica Masztalarska 8.

Kierownictwo drukarni

Czynność kierownika drukarni koncentruje się przedewszystkiem na kontroli prac, wykonywanych w zakładzie. Pod jego obserwacją znajdują się wydane do wykonania prace, jego rzeczą jest mieć pogląd na każdorazowe stadjum, w jakiem się one w danym dniu znajdują, musi wiedzieć, na kiedy poszczególne zamówienie musi być wykończone. Potrzebne jest to i dlatego, by móc się każdej chwili orjentować, kiedy poszczególne siły będą wolne, by zawczasu przygotować dla nich nowe zatrudnienie. Inne wymagania i funkcje wobec kierownika stają w drukarni małej, inne w zakładzie średnim i inaczej kształtuje się jego pozycja w zakładzie wielkim. Dlatego omówimy pokrótce temat powyższy, z uwzględnieniem takiej klasyfikacji.

K i e r o w n i c t w o m a ł e j d r u k a r n i powierza się zazwyczaj rutynowanemu składaczowi, który dłuższą praktyką w danej drukarni wżył się poniekąd w tryb wymagań i zwyczajów. Tem samem nabył on już pewne kwalifikacje do kierownictwa technicznego. Przedewszystkiem musi on pozatem posiadać charakter spokojny i zrównoważony, by personelowi prócz wiedzy technicznej także i taktem w postępowaniu być przykładem. Wpływające prace musi sam przedtem „przetrawić“, nim odda do wykonania i służyć praktycznemi wskazówkami, czy to jest dzieło, tabela, akcydens lub czasopismo. Musi orjentować się, czy do danej pracy znajduje się dostateczna ilość materjału, w danym razie odpowiednio manewrować materjałem posiadanym, służyć ewentualnie szkicami, a w razie potrzeby wykonać i poddruki (linoleoryty). Również jako doradca maszynisty musi orjentować się w mieszaniu farb i w praktycznym druku form skombinowanych, aby uniknąć droższej produkcji.

Również orjentować się musi i służyć radą pod względem formatów, posiadać znawstwo papierów i kartonów oraz sposób ich obróbki. Często przy drukarni znajduje się i introligatornia, wobec czego i z tego zawodu musi posiadać dostateczne wiadomości. Często do kierownika drukarni należy i czytanie korekt oraz rewizje maszynowe. Wymagania są zatem bardzo dużostronne, i kierownik małej drukarni jest zwykle, jak się mówi, „dzieckiem do wszystkiego".

W średnim zakładzie następuje już pewna specjalizacja. W zecerni ręcznej i maszynowej, w drukarni, w introligatorni, w magazynie, w stereotypji — w każdym oddziale oddaje się bezpośrednie kierownictwo oddziałowemu, kierownik drukarni natomiast uzgadnia i zazębia pracę poszczególnych oddziałów, by całość fungowała harmonijnie i składnie. Tworzy on tutaj wyższą instancję nad oddziałowymi, z którymi uzgadnia w ogólnym zarysie poszczególne prace. Pozatem tyczy się jego przeważnie to wszystko w mniejszym lub większym stopniu cośmy powiedzieli o małej drukarni, zależnie od nastawienia i charakteru zakładu.

W dużym zakładzie drukarskim charakter kierownictwa zmienia się zasadniczo. W samej zecerni widzimy już specjalizację na oddział gazetowy, ogłoszeniowy, akcydensowy, tabelaryczny, dziełowy. Podobnie w drukarni na oddział tyglowy, maszyn płaskich i rotacyjny, rotograwurę i litografję, w introligatorni sortyment i nakłady, w magazynie na surowce, półfabrykaty i towary gotowe; ekspedycja z swemi specjalnościami podzielona jest również odpowiednio. Jeśli kierownictwo takiego zakładu ma sprostać swemu zadaniu, wymaga się od niego znacznie szerszego zakresu tak wiedzy teoretycznej jak i praktycznej oraz dużego talentu organizacyjnego. Pozatem musi posiadać dużo zmysłu kupieckiego tak pod względem w obsłudze i zadawalaniu klienteli, jak i dla korzystnego rozwoju zakładu. Wysuwa się tutaj na plan pierwszy kalkulacja. W dzisiejszych czasach ogólnej demoralizacji cen trzeba z jednej strony umieć przyciągnąć i utrzymać klientelę, by nie stanąć wobec pytania: czem teraz zatrudniać personel? — lecz z drugiej strony tak przeprowadzić każdą pracę organizacyjnie i praktycznie, by zakład nie pracował ze szkodą. Kierownictwu dużego zakładu przedewszystkiem zależeć musi na utrzymaniu dzielnego i stałego personelu. Zmiany częste pod tym względem przynoszą nieraz nieobliczalne straty, i bieg normalny zakładu cierpi znacznie. To też w danym razie, aby utrzymać stan rzeczy, kierownictwo musi radzić sobie nad wyszukiwaniem nowych rynków zbytu i w razie potrzeby być nawet inicjatorem druków tak wśród swej klienteli jak i w innym kierunku. W czasie ogórkowym zamiast zwalniać stały swój personel, zarządzić generalną rozbiórkę i przegląd materjału, narzędzi, maszyn i urządzeń wszelkich i dokonać potrzebnych napraw i uzupełnień, by nie zostać zaskoczonym czasem lepszej konjunktury. — Na temat kontroli pracy pisaliśmy już niejednokrotnie. Skrupulatnie opracowane statystyki w biurze na podstawie wydajności pracy i poszczególnych maszyn musi kierownictwo odpowiednio zużytkować i porównywać je z wynikami księgowości w okresach miesięcznych lub kwartalnych. Studja i analizy statystyczne i bilansowe są bogatem źródłem wiedzy kierowniczej, w których odzwierciedlają

Wstecznictwo warunków pracy w drukarstwie Rosji Sowieckiej

(Dokończenie z nr. 28).

Młodociani robotnicy płci obojga oraz kobiety włączeni są w każdą zmianę w około 60% i nie obowiązują dla nich żadne ulgi ani ułatwiania lub ochrona. W wielkiej rosyjskiej drukarni 40% załogi pracujących składa się z młodocianych robotników i robotnic poniżej 20 lat.

Nie za bardzo „postępowe" wrażenie wywołuje widok tej młodzieży pracującej w nocnych zmianach, wybladłej, przepracowanej i nawpół sennej, pracującej w zecerni, przy maszynach, w introligatorniach, w stereotypji itd. Niema wprawdzie „poganiacza", któryby z nahajką stał nad niemi, bo wszystko pracuje na — akord — „ile zarobi tyle zarobi".

Na wszystkie czynności w przemyśle graficznym zaprowadzona jest praca akordowa, na obliczanie. Skoro maszyna znajduje się w ruchu, zarobi, majster, pomocnik i robotnica, za postój otrzymują bardzo mało, lub zupełnie nic. W drukarniach a także w innych przedsiębiorstwach płaci się tylko za pracę produktywną. Obojętne czy praca akcydensowa, tabelaryczna, dziełowa, gazetowa, ogłoszeniowa, stereotypja, składanie na maszynie, roboty introligatorskie, prace w maszynerji, przyrząd, druk, klisze, odlewy płyt itd., wszystko ujęte jest w taryfę robót na akord.

Początkowo, przed pięciu jeszcze mniejwięcej laty, stawki zarobków akordowych były jeszcze stosunkowo dość wysokie i można było zarobkować nieźle, z biegiem jednak czasu nastąpiło tak horendalne i niesprawiedliwe obkrojenie stawek płacy, że przy najwyższym tempie i wyścigu, przy zużytkowaniu wszelkich sił i zabiegów, drukarz rosyjski zarobi zaledwie na utrzymanie „na jedzenie" a o nabyciu odzieży, lub innych potrzebach życiowych, wolny drukarz w wolnej robotniczej Rosji, dzisiaj nawet pomyśleć nie może. Robotnik kwalifikowany lub robotnica w drukarni zarabiają od 50 do 160 rubli miesięcznie. Przeciętny jednak zarobek miesięczny składacza ręcznego, maszynkowego, maszynisty itd. wynosi mniejwięcej 120 rubli, sił pomocniczych nie przekracza 80 rubli.

Biorąc pod uwagę, że wartość nabywcza 100 rubli wobec panujących tam stosunków i drożyzny, nie przekracza wartości nabywczej u nas w Polsce 51 złotych, zrozumiemy bezwzględny wprost wyzysk sowieckiego pracodawcy rządowego. Za maksimum wysiłku, nie otrzymuje drukarz w Rosji Sowieckiej minimum, zdolne zapewnić mu najniezbędniejsze potrzeby życiowe, przyznaje mu się zarobek, skazujący go na głód i nędzę, co wywołać winno rumieniec wstydu u wszystkich demagogicznych obrońców ludu i zwolenników teorji marksistowskich, leninowskich itp.

się tak dobre jak i słabe strony zakładu. Na podstawie tych danych wskazane są konferencje z oddziałowymi od czasu do czasu. Tematem na nich to kalkulacje względnie rentowność poszczególnych oddziałów i omawianie sposobów praktyczniejszego wykonywania prac. Jak widzimy, pole działania kierownictwa wielkiego zakładu jest bardzo wszechstronne a zarazem wdzięczne, o ile zdoła opanować i z przejęciem i z zamiłowaniem je sprawować.

Instytut badawczy dla przemysłu graficznego w Niemczech

Z łona związku właścicieli zakładów graficznych i wydawniczych w Niemczech powołano do życia specjalne towarzystwo dla utworzenia i propagowania instytutu badawczego dla przemysłu graficznego. Przewodniczącym towarzystwa jest p. Albert Frisch a kierownikiem instytutu profesor p. dr. Lehmann. Instytut dokonuje orzeczeń, przeprowadza badania, wydaje oceny oraz służy informacjami, poradą i wskazówkami jedynie na wniosek firm a członków towarzystwa skierowany przez Zarząd. Kto zatem pragnie korzystać z działalności i dobrodziejstwa instytutu musi być członkiem towarzystwa, to też z uwagi na ważne zadanie instytutu, wszystkie niemal poważniejsze zakłady graficzne zgłosiły akces członkostwa.

I n s t y t u t b a d a w c z y d l a p r z e m y s ł u g r a f i c z n e g o w Niemczech zorganizowany został w czerwcu roku ubiegłego i działalność jego za pierwszy okres sprawozdawczy obracała się w zakresie prac przygotowawczych, nabywaniu i montowaniu urządzeń technicznych i laboratoryjnych. Instytut posiadać ma dwa główne oddziały a mianowicie f i z y k a l n y, który zajmować się będzie przeważnie zagadnieniami optycznemi, fotometrją powierzchni, pomiarami farb i ich właściwościami oraz wrażliwościami robotami mikroskopijnemi, dalej oddział c h e m i c z n y, którego zadaniem będzie studjum właściwości fizykalno-chemicznych farb drukarskich i papierów, jakoteż z tem zespolone prace analityczne. W systematyce zbioru literatury instytut posługiwać się będzie brukselskim systemem międzynarodowym. Jako pierwszą większą pracę badawczą wybrano dziedzinę środków do mycia form, jak wogóle w drukarstwie stosowanych środków do czyszczenia. Dalszą dziedziną pracy instytutu będzie analiza i regeneracja różnych stopów metalowych, następnie gruntowne i zasadnicze badania wpływu różnych sykatyw na schnięcie farb drukarskich. Instytut w pierwszym okresie sprawozdawczym wydał cały szereg orzeczeń, ocen i wskazówek związanych z trudnościami technicznemi zachodzącemi w różnych zakładach graficznych względnie poświęconych nowym sposobom i metodom pracy.

Specjalne instytuty badawcze dla przemysłu graficznego są najwzorowiej rozwinięte w Stanach Zjednoczonych Ameryki, tam też stoją one na najwyższym poziomie zadania i powołania. W państwowych zakładach graficznych w Waszyngtonie, których dyrektorem kierującym jest Georges H. Carter, utworzono własne laboratorjum badawcze stojące pod kierownictwem dyrektora Wehmhoffa. Pomijając wysokowartościowe urządzenia wewnętrzne, przy nakładzie rocznych kosztów 40.000 dolarów, laboratorjum to jest najnowocześniejsze i najwzorowsze a jego

---

W czem spoczywa wina tak okropnych warunków pracy i tak katastrofalnie niskich płac w najlepiej jeszcze, niby tradycyjnie opłacanym zawodzie drukarskim? Jest to miażdżący przykład upośledzania ludności przez obłędną politykę etatystyczną opieraną na bezsensownych projektach planowości. Racjonalizacja pod każdym względem w interesie przedsiębiorstwa i państwa, by przy najniższych kosztach, dać najwięcej produkcji wywołała wyścig, nieustanny splot zawodów współzawodniczących kierowników zakładami graficznemi i innemi, by wykazać najlepszą gospodarkę, najtańszy gotowy fabrykat. I tu w Sowietach grzeszy się kardynalnie na organiźmie własnego, niby z kajdan niewoli kapitalistycznej wyzwolonego narodu, co w konsekwencji rodzić poczyna zgubny, trujący dla rewolucji owoc, narazie terorem strącanego pomruku niezadowolenia. Coraz to nowe metody pracy i wymagania stały się środkiem do celu ścierających się wzajemnie grup politycznych, spekulantów i karjerowiczów a przelicytowaniem mas robotniczych, wytłaczaniem z nich siły przeciętne przerastającej wydajności, kosztem jakości maszyn i urządzeń technicznych, jakości materjałów surowcowych itd., narazie eksperyment ten dokonywany na żywym organiźmie narodu udaje się jeszcze i przynosi w stosunku do masy — jednostkom pożądane korzyści, zaciemniając jednocześnie perspektywę i horyzont przyszłości.

W dniu 2 lutego rb. rząd wydał rozporządzenie o podwyższeniu cen na wszelkie artykuły i produkty spożywcze oraz towary pierwszej potrzeby i to o 45% jednakże bez równoczesnego podwyższenia płac i zarobków „upaństwowionych“ robotników i pracowników; stawki płac minimalnych pozostały na dawnym poziomie. Przeciwnie dnia 1 kwietnia 1932 ukazała się uchwała zarządów fabryk i zakładów graficznych, że postoje i przerwy w pracy niezawinione płacić się będzie odtąd najwyżej 50% ustalonego minimum taryfowego a za postoje zawinione osobiście przez robotnika lub dany oddział nie będzie się płaciło nic. Że rozporządzenie w takiej formie daje powód do nadużyć wyjaśniać nie trzeba; przełożonym a nawet oddziałowym daje się tu władzę wyrokowania bezapelacyjnego, gdyż wszelkie w tym względzie powzięte „uchwały“ zapadają zawsze „jednogłośnie“. Przeciw tak ujętemu raportowi pracy i płacy niema rekursu, zbyt głośno wypowiedziany wyraz niezadowolenia, to niebezpieczna oznaka buntu a objawy takie niepożądane „lokalizuje“ się jak pożar w „zarodku“. Minimum taryfowe istnieje w Rosji jedynie tylko dla obliczania postojów i różnych potrąceń z zarobków.

Dziwnem i niezrozumiałem wydaje się, że wszystko to, co w krajach „burżuazyjnych“ o ustroju „kapitalistycznym“ związki pracowników drukarskich uznają za najwyższe zło, za wyzysk niedopuszczalny w państwie kultural-

prace oraz osiągnięte wyniki badań stoją do dyspozycji interesentom przemysłu graficznego.

Na polu wyższego badania naukowego zagadnień oraz metod pracy w przemyśle graficznym, Stany Zjednoczone Ameryki służą wzorem i przykładem całemu światu. Rozmach płaskodruku przez druk ofsetowy stał się współczynnikiem i promotorem utworzenia Litographic Technical Foundation przy uniwersytecie w Cincinnati, który to instytut jedyny bodaj w swym rodzaju powołano do życia kosztem 750.000 dolarów a służy on zarówno celom badawczym jak naukowym. Pod kierownictwem profesora Dr. H. F. Reed'a przeprowadzono tu z pomyślnym wynikiem niejedną doniosłej wagi pracę, bądźto udoskonalającą znane metody lub wprowadzającą podwaliny dla nowych postępowych dróg pracy w grafice. Absolwenci tegoż instytutu uniwersyteckiego badawczo-naukowego są niezmiernie cennym narybkiem, są to bowiem w przyszłości pionierzy rozbudowy przemysłu graficznego, którzy dźwigają go do coraz wyższego poziomu.

Dalszym instytutem o charakterze wyższego zakładu naukowego jest istniejący w Pittsburgu przy College of Industries des Carnegie — Institute of Technology.

W ostatnim czasie również Anglja pośród zagranicy nie pozwoliła się wyprzedzić przez inne kraje na polu sztuki graficznej. Przy poparciu ministerstwa handlu i współpracy przy tymże ministerstwie istniejącego specjalnego wydziału dla naukowego badania dziedzin wytwórstwa, utworzono w końcu roku 1930 „Printing Industry Research Association", który to instytut stoi pod kierunkiem wybitnego znawcy tej dziedziny Dr. G. L. Riddell'a.

Na zaobserwowane w ostatnich zwłaszcza latach dążności do naukowego ugruntowania rozwoju przemysłu graficznego i przysparzania tej ważnej kulturalnej dziedzinie coraz pomyślniejszych warunków pracy postępowej, Polska, chcąc dotrzymać kroku innym państwom, nie będzie mogła nadal patrzeć okiem obojętnym. I u nas, z uwagi, że posiadamy przecież wybitnie zdolne jednostki do takiej pracy, życiowej sprawie tej należałoby w przyszłości poświęcić baczniejszą uwagę, by choć narazie przeprowadzić wstępne przygotowania, któreby z chwilą nadejścia pogodniejszych czasów i pomyślniejszej konjunktury, zezwoliły na zrealizowanie utworzenia także polskiego instytutu badawczego dla przemysłu graficznego.

Rozmaitości

Los drogiej i skomplikowanej maszyny do składania. W roku 1872 Amerykanie nazwiskiem Paige i Reynolt skonstruowali maszynę do składania, którą nazwali „Paigee". Maszyna kosztowała dwa miljony dolarów i stała się najdroższą maszyną do składania. Maszyna ta nie mogła jednak konkurować z innemi maszynami do składania wskutek wysokiej ceny. Wybitny amerykański humorysta i drukarz Mark Twain zgubił w tem przedsięwzięciu cały swój majątek. Patenty maszyny „Paige" zakupiła zwolna Mergenthaler Linotype Company, która podarowała skonstruowaną maszyną „Paige" Uniwersytetu Cornell w mieście Ithaka (Stan Nowy York), gdzie jest dziś do oglądania.

Wiadomości z firm

Drukarnia Robotników Chrześcijańskich Sp. Akc. w Poznaniu ogłasza bilans p. 31. 12. 1931, zamykający się po obu stronach sumą zł 551 647,81. — Straty: 34 396,17 zł.

---

nem, w Rosji Sowieckiej służy za najwyższy objaw wzorowości, tolerancji i wolności robotniczej, jako zdobycz równouprawnienia. Na przykład: praca akordowa dla wszystkich bez wyjątku, praca nocna dla młodocianych i kobiet, używanie kobiet do ciężkiej pracy fizycznej i podrywającej zdrowie odporniejszego organizmu męskiego, mamy tu bowiem żeńskich ręcznych składaczy i maszynkowych, odlewaczki, stereotyperki, maszynistki itd., dozwolonem ba wymaganem jest obsługiwanie kilku maszyn płaskich z samonakładaczami przez jednego maszynistę lub maszynistkę i wiele innych praktyk i czynności, u nas najkategoryczniej zwalczanych jako zbrodnia na robotniku... Domagając się wyjaśnienia tych zarządzeń sprzecznych z dążeniami socjalizmu w kierunku ochrony i obrony robotników otrzymuje się ze strony leaderów bolszewickich odpowiedź, że wszystkie te ofiary wspólne, konieczne są i leżą w interesie osławionego „pięcioletniego — planu" gospodarczego wyzwolenia Sowietów, dla zwycięstwa samowystarczalności. Znalazły się więc nowe znów hasła demagogiczne wywrotowców, czy długo one jeszcze działać będą na masy hypnotyzująco, przewidzieć trudno, wydaje się jednak, że gdyby nie bezwzględny teror, przebudzenie nastąpiłoby już dawno zwłaszcza pośród przedstawicieli zawodów, intelektualnie wyżej stojących od przeciętnych otumanionych mas robotniczych, toczonych analfabetyzmem.

Wybić się w Rosji na stanowisko społecznie wyższe może jedynie jednostka, pochodząca z „rdzennie czystego pnia bolszewickiego" a w tym celu prowadzi się skomplikowany aparat inwigilacji i ewidencji, na co nie szczędzi się kosztów, nakładu i odpowiednich urzędników. Łatwiej znacznie zdobyć z groźnemi konsekwencjami miano kontrrewolucjonisty, białogwardzisty, służalca kapitalizmu, sabotarzysty, buntowczyka a wystarcza cień podejrzenia, by skazanym być na deportację.

Poza inwigilacją i szpiegostwem funkcjonuje obecnie w Rosji Sowieckiej jeszcze jedna rzecz nadspodziewanie. Niema bodaj żadnego kraju na świecie, w którem uprawianoby z większą intensywnością propogandę i reklamę wszelkiemi najnowocześniejszemi środkami i stojącymi do dyspozycji sposobami jak w Sowietach. Zdolnością i siłą propagandy i reklamy kraj ten olśniewa, postawił Stany Zjednoczone Ameryki w cień pod względem „reklamy dla siebie". Dzień i noc, domy, ulice, place, gmachy państwowe, kina, teatry, cyrki, dancingi, radjostacje, poczta, kolej i ich urządzenia oraz tabory, tramwaje, autobusy, samochody urzędowe, prasa, książki, plakaty, wolne ściany, fasady, balkony, miasto i wieś, słowem wszystko śpiewa, krzyczy, sławi — zbawienie, wyzwolenie, „wolność" i swobodę klasy robotniczej w Rosji Sowieckiej i nawet pomyśleć inaczej tam nikomu nie wolno... *P.*

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Z narad tych, którzy stoją na straży książki i druków w Polsce

(Z III zjazdu bibljotekarzy polskich w Wilnie).

II.

Zanim przejdę do omówienia pamiątek i upominków, jakiemi obdarował w różny sposób Komitet Organizacyjny Zjazdu jego uczestniczki i uczestników, — uzupełnić muszę pierwsze sprawozdanie ze zjazdu przynajmniej notatkę o pominiętej w pospiechu pisania a zapadłej na posiedzeniu, zamykającem obrady zjazdu w sali Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, — a mianowicie o uchwale, zaproponowanej w gorącym apelu do wszystkich uczestników zjazdu przez p. dyr. Centralnej Bibljoteki Wojskowej, p. płk. M. Łodyńskiego, — a dającej wyraz wymowny potrzeb macierzy książnic polskich — bibljoteki Alme Matris Jagiellońskiej, — potrzeb, na które zabrakło w Skarbie państwa funduszów, a które są istotnie palące i które winny być zaspokojone, jeśli ogół społeczeństwa pragnie, by książnica ta przetrwała nadal jako widomy znak wielkiej kultury narodu polskiego...

Spodziewać się należy, że uchwała, zapadła w Grodzie Stołecznym Jagiellonów — Wilnie o ratownictwo Książnicy Jagiellońskiej w prastarej stolicy piastów — Krakowie, — nie pozostanie czczem wołaniem tych, którzy stoją na straży druków i książki w Polsce oraz, że rząd nasz znajdzie na ratownictwo tej skarbnicy pamiątek twórczości rodzimej, utrwalonych w piśmie i druku — zasoby pieniężne.

* * *

Brak wielu wydawnictw książkowych i broszurowych, jakiemi Komitet Organizacyjny III Zjazdu Bibljotekarzy Polskich obdarzył uczestników Zjazdu, — w paczce zaadresowanej dla sprawozdawcy „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego", — nie pozwala nie tylko na danie całkowitego obrazu tej okolicznościowej produkcji wydawniczej, alle nawet na sporządzenie rzetelnego jej rejestru...

Dlatego ograniczyć się wypada na zanotowaniu zawartości otrzymanej paczki i wyrażeniu... nadziei, że, albo autorzy, albo wydawcy prac tutaj pominiętych, albo wreszcie Komitet Organizacyjny Zjazdu, — o ile będzie to przez nich uważane za właściwe, odpowiednie, wskazane i... możliwe, — egzemplarze rzeczy pominiętych w czasie najbliższym pod adresem sprawozdawcy przesłać zechcą, by na łamach „Przeglądu" otrzymać... pokwitowanie dziennikarskie wraz z podziękowaniem podobnem do tego, jakie Komitet przesłał był już sprawozdawcy „Przeglądu", jako uczestnikowi Zjazdu za jego słowa powitalne i za ofiarowanie jednej z prac swych ostatnich Komitetowi do rozdania uczestnikom zjazdu.

Pisząc powyższe, bynajmniej nie czynię tego z chęcią uchybienia dobrej woli Komitetu jak najsprawiedliwszego podziału „darów zjazdowych", — ponieważ wiadomo mi, że podział taki nastręczał istotnie wiele trudności wobec niejednakowej, częstokroć znacznie mniejszej, niż liczba uczestników zjazdu, — ilości ofiarowanych Komitetowi egzemplarzy wielu wydawnictw. Jedno jednak mógł był Komitet uczynić: — podać przynajmniej do wiadomości obdarowanych — choćby ze względu na „ciekawość" bibljograficzno - bibljotekarską — wykaz ofiarowanych komitetowi prac wraz z liczbą ofiarowanych egzemplarzy każdej z nich... Była coprawda urządzona mała „wystawa prac zjazdowych" i zapowiedzi niektórych z nich, ale wystawa ta byłaby tem cenniejsza, gdyby był wydany przynajmniej najprymitywniejszy jej... katalożek, bynajmniej ani rzeczowy, ani przedmiotowy, alle zwyczajny alfabetyczny według nazwisk autorów na zwykłym papierze, nawet na bibułce, niedrukowany, a pisany na maszynie... dla „informacji pospolitej"...

* * *

Wielce cenne są streszczenia wszystkich referatów, zgłoszonych na Zjazd i na Zjeździe wygłoszonych oraz przedyskutowanych. Również wielce cennemi okazały się przesłane razem z częścią streszczeń referatów i z programem Zjazdu dwie małe broszurki informacyjne o Wilnie:

1. Ilustrowany krótki praktyczny przewodnik po Wilnie (nakład Oddziału Wileńskiego Kięgarni Św. Wojciecha).

2. Pamiątka z Wilna p. t. „Mój przewodnik" — 18 widoków Wilna z planem miasta (nakład księgarni K. Rutskiego w Wilnie).

Najwspanialszą księgą, ofiarowaną uczestnikom III Zjazdu Bibljotekarzy Polskich w Wilnie przez Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich jest praca zbiorowa pod redakcją Adama Łysakowskiego p. t. Bibljoteki Wileńskie. Odbita w 300-tu egzemplarzach z rocznika VIII „Ateneum Wileńskiego" w okładce projektowanej przez Jerzego Hoppena, z ilustracjami, księga ta zawiera żywoty najważniejszych książnic wileńskich, które są już zorganizowane, skatalogowane i dostępne dla publiczności, z początkiem Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej, o której traktuje osobna, wydana już w roku 1925 a ofiarowana uczestnikom Zjazdu, jako rzecz uzupełniająca, książka Michała Brensztejna w II edycji z przedmową dyr. dr. Stefana Rygla.

Ciekawą i cenną publikacją wydaną dla uczestników Zjazdu jest broszura Ksawerego Świerkowskiego p. t. Wilno kolebką drukarstwa łotewskiego. Zapowiedziana na zjazd i opracowana już „Bibljografja druków wileńskich 1800—1832", nie wyszła na czas z pod tłoczni i będzie — jak głosi dołączona do jednej z wymienionych wyżej publikacyj zjazdowych karteczka — doręczona w czasie późniejszym.

Również dedykowany w 150 egzemplarzach numerowanych dla uczestników Zjazdu Tom I wydawnictwa „Lwowskich Studjów Bibljotecznych", będzie według brzmienia karteczki dołączonej do „prospektu" tej publikacji, przesłany wszystkim członkom Zjazdu „w połowie lipca b. r."

Natomiast wielce miłym upominkiem okazała się książeczka p. Jerzego Czarneckiego — z rzutem oka na historję książki wileńskiej, z okładką według rysunku Ferdynanda Ruszczyca. Dlaczego jednak w tytule wybito specjalnie większemi czcionkami wyraz „wileńskiej", zamiast dwóch wyrazów: książki wileńskiej, — pozostanie zagadką artystyczną. Książeczka ta wydana w Krakowie, była pisana w Wilnie, gdzie również wybito w oficynach drukarskich Zawadzkiego okładkę.

Pozatem III Zjazdowi Bibljotekarzy Polskich w Wilnie ofiarowało Krakowskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich pracę prof. Aleksandra Birkenmajera z nowemi szczegółami o dziejach księgozbioru Jakóba Brzeźnickiego, którego resztki przechowują się w Bibljotece Archidjecezji Poznańskiej.

Osobną grupę wydawnictw upominkowo rozdanych uczestnikom Zjazdu stanowią prace, opubli-

kowane w r. b. w przededniu zjazdu, a omawiające różne zbiory w Polsce. Są to prace:

1. Heleny Więckowskiej — o rękopisach batignolskich (nakł. Bibljoteki Narodowej w Warszawie),

2. Dr. Karola Badeckiego — Lwowskie zbiory naukowe i muzealne (nakł. T. S. L. we Lwowie,

3. Stanisława Jarkowskiego — Zbiory prasy w Polsce (wydawnictwo „Bibljoteki Prasowej Polskiej“ nr. 9).

Z pośród innych wydawnictw ofiarowanych bądź wszystkim bądź tylko niektórym uczestnikom Zjazdu były:

1. Wydany w Wilnie w r. 1861 zbiorek pamiątkowy p. t. Po ziarnie.

2. Katalog wystawy regjonalnej ku czci Jana Kochanowskiego, urządzonej staraniem Poznańsko-Pomorskiego Zw. Bibljotekarzy Polskich w r. 1930.

3. O stemplu na książki żydowskie z r. 1775 — rzecz Józefa Mayera — w odbitce ze „Studjów Bibljotecznych Lwowskich“ oraz parę innych, których tytułów nie podaję dla braku samych publikacyj nietylko większych, ale i mniejszych, j. np. Katalog Wystawy Polskiej Książki Kynologicznej, otrzymany od autora p. Witolda Ziembickiego bezpośrednio, — lub aktualna rzecz Czesława Gutry'ego w odbitce z „Przeglądu Historycznego“ — „W sprawie udostępnienia prac naukowych“ z projektem założenia spółdzielni wydawniczej odbitek prac naukowych, drukowanych w czasopismach.

* * *

Plon III Zjazdu Bibljotekarzy Polskich — zarówno w wynikach obrad nad całym szeregiem zagadnień aktualnych, jak i w publikacjach — obfity i ciekawy, — jest dowodem wymownym rzetelnych pełnych poświęcenia — niejednokrotnie a raczej przeważnie — niedość dostatecznie ocenianych i wynagradzanych, — trudów tych, którzy stoją z zaparciem się siebie na straży skarbów twórczości rodzimej w piśmie i w druku spoczywających w naszych książnicach w wielu ośrodkach życia kulturalnego Rzpltej: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu, Wilnie i w innych miastach. Cześć Im za to, cześć ich kulturalnej, pełnej zasług „wiernej służbie Ojczyźnie“...

Quis.

Aktualne zagadnienia prasowe na łamach prasy

Gazety i czytelnicy ich doby obecnej są tematem b. ciekawie ujętego, rozpoczętego na łamach n-ru 30 „Myśli Narodowej“ artykułu Władysława Wolerta. Autor omawia wydawnictwa prasowe, jako przedsiębiorstwa przeważnie obliczone na zysk oraz walczące o zdobywanie sobie czytelników i abonentów, by osiągnąć coraz wyższe nakłady towarem, którym jest sensacja, a który wywiera wpływ szkodliwy na czytelnika prasy...

Jakby uzupełnieniem artykułu Wolerta są do pewnego stopnia niezależnie odeń opublikowane w tym samym czasie w dwóch innych wydawnictwach artykuły. Jeden poświęcony jest właśnie treści gazety, jako strawie duchowej czytelnika, a drugi daje obraz poglądu sfer czytelniczych na treść gazety.

Ankieta Robotnika — to drugi artykuł na temat czytelnictwa. Miała ona na celu wysondowania opinji czytelników o roli i zadaniu gazety „bez tonu profesorskiego i doktorskiego“. Cel osiągnęła. Stwierdzają to b. ciekawie zestawione i skomentowane w kilku odcinkach „Robotnika“ (od d. 1. b. m. poczynając) wyniki tej ankiety, w której uczestniczyli zarówno robotnicy, jak i inteligenci z pośród sympatyków P. P. S.

W inną dziedzinę życia prasy współczesnej u nas sięgają dwa inne artykuły w dwóch innych wydawnictwach.

„Konfiskaty — to zagadnienie ogólniejsze“ — stwierdza w d. 2 lipca r. b. „Kurjer Lwowski“ w artykule p. t. „Nasza statystyka“. zaznaczając, że „wyraża się w niem obraz trudności prasy, która znów jest (a przynajmniej być winna) odzwierciadleniem panujących stosunków“.

Artykuł ten podaje statystykę konfiskat tylko na terenie zasięgu jednego pisma. Konfiskowane było ono co drugi dzień...

Artykuł zawiera uwagę, że „konieczną jest rzeczą zasilanie funduszu prasowego“, potrzebnego na pomoc wydawnictwom konfiskowanym wobec strat, jakie wskutek konfiskat ponoszą, i jakich nie pokrywają przynależne nawet odszkodowania w razie uchylenia konfiskaty... Kończy artykuł wezwanie:

„Nad tem przyjaciele nasi w poszczególnych miejscowościach winni się zastanowić!“

Nic więc dziwnego, że na temat konfiskat, które w znacznym stopniu przyczyniają się do kryzysu prasy, w całym szeregu gazet i czasopism znajduje się obecnie coraz więcej artkułów i uwag, z których wynika, że przecież cenzura istnieje i działa, walcząc z prasą w sposób rozmaity, nawet... przyjacielski“.

„Przyjaciel redakcji“, — jak stwierdza „Głos Poranny“ z Łodzi (w d. 7. b. m.),— to człowiek „szczery, oddany redakcji człowiek“. „W ciężkich chwilach rozlega się jego dyskretny głos przez telefon. Nie afiszuje się, nie rozgłasza, iż jest oddany pismu, woli nawet, a raczej zastrzega się, by nikt nie wiedział o jego telefonie i prosi uprzejmie, jako przyjaciel pisma o niepodawanie notatki, nie używa nawet groźby, że w przeciwnym razie pismo będzie skonfiskowane. Wystarczy, jeśli oświadczy, że zwierzchnik jego nie życzy sobie tego. Nie skonfiskują za umieszczenie notatki, ale władza może być niezadowolona i może się okazać, że maszyny drukarskie znajdujące się na pierwszem piętrze są technicznie nie w porządku... Jakaż komisja stwierdzić może... zresztą jest tyle powodów do obawy...

„Przyjaciel redakcji pamięta o wszyystkiem. Informuje o rzeczach, o których nawet nie ma pojęcia redakcja. Rozlega się głos telefoniczny:

„Tu, panowie, przyjdzie do was wiadomość o demonstracjach bezrobotnych. To nieprawda, panowie dostaną w tej sprawie urzędowy komunikat“ „Komunikat urzędowy nie nadchodzi, ale redakcja... wie wcześniej niż reporter...“

„Gdy przyjaciel czuwa, liczba konfiskat spada do minimum... ale czytelnik zaczyna unikać gazety i przestaje wierzyć zbyt dobrze sprawdzonym informacjom...“

Prasa prasy

Zeitungs - Verlag organ fachowy prasy, wydawany przez Związek Niemieckich wydawców gazet w Berlinie, poruszył w artykule wstępnym nr. 25 z dnia 15. b. m. aktualne zagadnienie roli pisarzy i dziennikarzy („Hie Schriftsteller — hie Journalist“). Autor tego artykułu Henryk Simon podkreśla, że błędnem jest „boczenie się“ wzajemne obu tych rodzajów współpracowników gazety, ponieważ jedni i drudzy są niezbędnymi czynnikami w tworzeniu gazety, oraz, że działalność jednych uzupełnia działalność drugich... Z innych spraw, poruszonych na łamach tego samego numeru Zeitungs-Verlag'u, ciekawe są: prawo odwołania ogłoszenia oraz dymisja redaktora bez terminowego wypowiedzenia w razie reprezentowania tendencyj politycznych niezgodnych z interesami wydawnictwa.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Sytuacja przemysłu i handlu papierniczego w Gdańsku

Izba Handlowa w Gdańsku w sprawozdaniu swem za rok ubiegły sytuację w przemyśle i handlu papierniczym ilustruje w streszczeniu mniejwięcej następująco:

Zarówno handel papierniczy jak przetwórczy przemysł tej dziedziny w zróżnicowanych działach produkcji odczuł w ubiegłym roku dotkliwie ujemny wpływ ogólnego kryzysu gospodarczego. Zmniejszone dochody i zarobki przy równoczesnym wzroście ciężarów podatkowych, osłabiły siłę konsumcyjną ludności. Pod działaniem niekorzystnego położenia wszystkich przedsiębiorstw wytwórczo-handlowych i gospodarczych, bez względu na kategorję i branżę, nastąpiło ograniczenie zapotrzebowania na papier i wszelkie towary oraz wytwory papiernicze, niemniej artykuły biurowe, co w konsekwencji doprowadziło do znacznego ubytku i ścieśniania obrotów.

Malejący zastraszająco popyt stał się pośrednio współczynnikiem wielce niepożądanego objawu wzmagania się niezdrowych metod walki konkurencyjnej, w następstwie czego częstokroć niemożliwem było dokonanie transakcji nawet po kosztach własnych, gdy współzawodnik dawał towary poniżej tego poziomu. Nadmierna wysokość stawek celnych utrudniała przywóz na terytorjum wolnego miasta towarów i wytworów pochodzenia z Rzeszy Niemieckiej, do których to wyrobów ludność tutejsza przywykła od lat i czem tłumaczyć należy istniejący na rynku popyt za towarami tej prowincji. Import wyrobów z Rzeszy Niemieckiej zmniejszył się w roku ubiegłym bardzo, gdy miejsce ich zajmują wyroby fabryk gdańskich oraz polskich. Zaznaczyć wypada, że przemysł gdański i polski zabiega o to, by pod względem technicznym, gustu i upodobań sprostać wymogom tutejszych sfer konsumcyjnych.

Przemysł papieru pakowego i tektury Wolnego miasta Gdańska odczuwał zbyt ujemnie współzawodnictwo konkurencji polskiej, pracującej na daleko korzystniejszych warunkach. Stan zatrudnienia spadał stale. Pomimo trudności tych, przemysł gdański część wytworów produkcji swej zdołał zbywać na rynku polskim. Przedsiębiorstwa towarów piśmienniczych, handel hurtowy branży papierniczej oraz zakłady przemysłu graficznego, były natomiast w zupełności zdane na potrzeby wewnętrznego rynku Wolnego Miasta i przeżywały ciężki kryzys. Ścieśnione możliwości zbytu do nieznanych dotychczas granic, szczególnie w przemyśle graficznym wytworzyły niebezpieczną wprost walkę konkurencji nielojalnej na zasadzie partactwa cen z pominięciem wszelkich podstaw kalkulacyjnych, co do reszty zaostrzyło i pogłębiło przykrą nad wyraz sytuację.

W podobnem położeniu znajduje się handel detaliczny artykułów biurowych i piśmienniczych, bowiem powszechna nędza i bezrobocie zrodziły nowy rodzaj konkurencji we wzrastającej liczbie małych, drobniutkich przygodnych handlarzy i domokrążców, nie mających z zawodem kupieckim i branżą absolutnie nic wspólnego a jedynie twarda konieczność pcha ich do zarobkowania. Elementy te pozakupieckie szkodliwe dla legalnego i zawodowego handlu cisną się do branży papierniczo-piśmienniczej, gdyż nabycie „na początek" drobnego asortymentu towarów, nie wymaga dużego kapitału zakładowego.

Handel księgarski działalność swoją ogranicza do obsługi wyłącznie wewnętrznego rynku gdańskiego. Zbyt książek z obrazkami dla dzieci, mapek artystycznych, kalendarzy artystycznych różnego wykonania, nietylko hamowany, lecz wstrzymany jest zupełnie zastosowaniem nadmiernie wysokich stawek celnych.

Tak przedstawia się w rewelacji tamtejszej Izby Handlowej sytuacja przemysłu i handlu papierniczego w Gdańsku. Nie ulega wątpliwości, że niepomyślna spuścizna przejęta z roku ubiegłego, pod wpływem znanych wypadków zamaskowanego wytwórstwa gdańskiego, jak wogóle ostatnie przejawy na arenie politycznej i gospodarczej w ustosunkowaniu się do Polski, pogłębia tylko pozycje tej spuścizny in minus i pogorszą już i tak ciężkie położenie. Ogólny splot przejawów a szczególnie ujawnione obejście przepisów artykułu 212 ust. 3 umowy polsko-gdańskiej z roku 1921, przez które to wypadki branżowe sfery gospodarcze Gdańska naraziły odbiorców polskich na przykre następstwa i straty, oziębiły stosunek między kupiectwem polskiem a dostawcami gdańskimi, nakazując zachowanie przezorności. Jak nas informują, położenie gdańskiego przemysłu i handlu papierniczego w pierwszem półroczu bieżącego roku, doznało znacznego pogorszenia.

Przemysł celulozowy w 1931 r.

(Dokończenie z nr. 28).

Przywóz celulozy zagranicznej wywołany jest koniecznością sprowadzania celulozy siarczynowej bielonej do wyrobu luksusowych gatunków papieru oraz specjalnej bielonej twardej do wyrobu sztucznego jedwabiu i materjałów kruszących, których to gatunków u nas narazie się nie wyrabia i tylko przywóz tych gatunków celulozy może być usprawiedliwiony. Celulozy sodowej nie przywozimy, natomiast wywozimy ją w większych ilościach.

Przemysł papierniczy jest, oczywiście, głównym odbiorcą krajowej celulozy siarczynowej. Papiernie przywożą przeważnie tylko celulozę siarczynową bieloną. Z ogólnej ilości celulozy siarczynowej, zużytej w kraju w 1931 r., t. j. z 47 801 tonn[4]), przemysł papierniczy zużył 42 801 t. Z ilości tej fabryki: Włocławek, Czułów i Klucze dostarczyły własnym papierniom

---

[4]) 46 165 t. wytwórczość krajowa oraz przywóz 1 636 t. — zużycie remanentów z 1930 r.

29 265 tonn, innym papierniom 8 239 tonn, reszty, t. j. 5 297 tonn, dostarczyła papierniom zagranica.

Poza przemysłem papierniczym, poważnym odbiorcą celulozy siarczynowej mógłby być również przemysł jedwabiu sztucznego, który przy otrzymywaniu włókna metodą wiskozową zużywa celulozę jako podstawowy surowiec. Według obliczeń Związku Zawodowego Polskich Fabryk Celulozy, przypuszczalne zużycie celulozy do wyrobu jedwabiu sztucznego wyniosło w 1931 r. ok. 5 000 tonn.

Co się tyczy spożycia celulozy sodowej, to przerabia ją tylko jej wytwórca, t. j. S. A. „Natronag" w Kaletach, na mocny papier pakowy. Z ogólnej ilości wyprodukowanej w 1931 r. celulozy sodowej, t. j. z 15 751 tonn, wywieziono 5 300 tonn, resztę zaś przerobiono w kraju.

Przywóz celulozy w 1931 r. (12 263 t.) spadł poważnie w porównaniu z 1930 r. (19 980 t.). Najgroźniejszym konkurentem naszych fabryk celulozy była w dalszym ciągu Czechosłowacja, która dostarczyła na nasz rynek 5 897 t. celulozy; na drugiem miejscu po Czechosłowacji utrzymała się Szwecja (4 938 t.), następnie zaś — już z drobnemi ilościami przywozu — szły Niemcy, Rumunja i Francja.

W ostatnich czasach rząd zajął w stosunku do przemysłu celulozowego stanowisko przychylne, ogłaszając już w listopadzie 1930 r. zróżniczkowane i podwyższone stawki celne od celulozy i zamieszczając ją w grudniu 1931 r. na liście towarów, zakazanych do przywozu.

Niestety, pierwsze z tych zarządzeń nie mogło być dotychczas wykorzystane, na skutek bowiem niekorzystnej dla przemysłu polskiego umowy handlowej z Czechosłowacją celuloza, pomimo ogłoszonych stawek w wysokości 10 zł od 100 kg celulozy niebielonej i 13 zł od bielonej, po dawnemu w 1931 r. opłacała zafiksowaną stawkę 5,80 zł. Dodatni zaś wpływ zakazów przywozu osłabiają znów w znacznej mierze wysokie kontyngenty przywozowe.

(„Przegl. Gosp.") *Z. Z.*

Rozmaitości

Z śląskiego przemysłu papierniczego. Według rewelacji Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach jedna z górnośląskich fabryk celulozy i papieru komunikuje, że miesiąc maj, który w innych latach należał zazwyczaj do najlepszych pod względem obrotu miesięcy, w roku bieżącym pod działaniem ogólnego kryzysu, wykazywał zupełnie nikłe wyniki. Druga z fabryk na terenie województwa śląskiego, dotycząc stanu zatrudnienia w maju informuje, że pomimo znaczniejszego ograniczenia produkcji, zbyt gotowych wyrobów był w ogólności mniejszy od produkcji, wskutek czego zwiększyły się zapasy w magazynach fabrycznych. Kierownictwo danej fabryki fakt powyższy tłumaczy tem, że przed utworzeniem Syndykatu papierni, rynek wewnętrzny zaopatrzony został obficie w papier. Ceny papieru w kraju były w miesiącu maju wyższe niż w kwietniu.

Rosyjski trust fabryk maszyn papierniczych. Rosyjskie fabryki, budujące maszyny dla przemysłu papierniczego przetwórczego utworzyły w ostatnim czasie trust pod nazwą „Lessobummaszina". Do trustu przystąpiły między innemi fabryki specjalne Kalimin w Kineszmie, Kooperator w Leningradzie, Roschal w Krasnogwardejsku itd. Przywóz i wywóz wytworów przemysłu graficznego do i z Rosji podlega neutralnej organizacji „Meshdunarodnaja Kniga" w Moskwie z oddziałami filjalnemi w Leningradzie i Berlinie a przedstawicielstwami w Lipsku, Londynie, Madrycie, Nowym Jorku i Paryżu. Kapitał podstawowy zakładowy wynosi 1 200 000 rubli.

Zapotrzebowanie papieru pakowego i tektury w Turcji. Według „Information d'Orient" Turcja potrzebuje rocznie papieru do pakowania i tektury za przeszło 8 miljonów złotych. Wartość ogólnego rocznego przywozu papieru wszelkich gatunków i tektury przekracza 24 miljony złotych. Turcja posiada wprawdzie w dostatecznej ilości i jakości surowiec papierniczy a od szeregu lat wygotowuje się projekty utworzenia własnego, potrzebom odpowiadającego przemysłu, lecz jak dotychczas skończyło się tylko na projektach. Dostawcami głównymi na rynek turecki są Niemcy i Austrja, poczem w kolejnym następstwie wchodzą w rachubę Holandja, Włochy, Belgja, Czechosłowacja i Francja. Niemcy dostarczyły do Turcji w 1929 roku 5 000 tonn papieru pakowego wartości 1 300 000 Rm. Prócz szrencu, papieru torebkowego oraz innych gatunków papieru pakowego poszukiwaną jest tu także tektura słomowa dla produkcji kartonów itp. Pod wpływem spadku kursu funta angielskiego a temsamem wzmocnienia zdolności konkurencyjnej przemysłu, o rynek turecki współzawodnicząc z Niemcami i Holandją ubiega się także Norwegja. Czy nie istnieje możność, by również polski przemysł papierniczy zainteresował się bliżej rynkiem papierniczym.

Wiadomości z firm

W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Poznaniu, Dział A, z 9 lutego 1932 r., nr. 2794, wpisano przy firmie **Wielkopolska Fabryka Wyrobów Papierowych Kazimierz Świerkowski, Pleszew, Oddział w Poznaniu,** kupiec Kazimierz Świerkowski zmarł. Właścicielami są Marja z Świerkowskich Melińska i Stefanja z Świerkowskich Wieczorkowa, obie z Pleszewa, w niepodzielnej wspólności spadkowej.

„Nasz Sklep — Urania" Sp. Akc. w Warszawie ogłasza bilans p. 31 marca 1932 r., zamykający się po obu stronach sumą zł 1 230 400.— Strata złotych 191 895,66.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.